

"To samo, ale jednak co innego"

Tym znanym w Hiszpanii powiedzeniem pewnych satyryków, Isabel Caride, 33-letnia mieszkanka Murcii (Hiszpania), wyjaśnia, jak stara się żyć dzień po dniu ze swoją rodziną i jak wygląda jej praca w supermarkecie.

21-04-2008

„Moje życie wygląda normalnie. Znam Dzieło od młodości, ale wtedy interesowało mnie jedynie spotykane się z moimi

przyjaciółkami, a potem z moim chłopakiem, Paco, z którym pobraliśmy się dziesięć lat temu. Dzięki Bogu, jesteśmy szczęśliwym małżeństwem.

Chcielibyśmy mieć dzieci, ale Bóg zdecydował inaczej. Skoro pociechy nie przychodziły, zaadoptowaliśmy pewną 3-miesięczną dziewczynkę z Kolumbii, która przynosi nam wiele szczęścia.

Teraz chcemy zaadoptować drugie dziecko, ponieważ sądzimy, że powinna mieć rodzeństwo.

Po ślubie zaczęłam chodzić do ośrodka Dzieła. Podobało mi się to, czego się uczyłam, radość ludzi i ich troska. Myślę, że wpływ na mnie mieli także moi rodzice, którzy są z Opus Dei.

Tam odkryłam przesłanie Opus Dei: mogłam uświęcać moją pracę i moje codzienne życie, starając się, aby

więcej się modlić, walczyć z moimi wadami, być dobrą żoną i dobrą matką, wykonując za każdym razem lepiej moją pracę.

Pracuję w supermarkecie, w strefie gotowych dań. Przygotowuję i wkładam do pojemników wszystko, co sprzedajemy, i czasem, kiedy mogę, obsługuję klientów. Zwykle jednak mam wystarczająco dużo pracy na zapleczu.

Jeśli chodzi o moje małżeństwo, mamy te same problemy co tyle małżeństw z mojego pokolenia: spłacanie kredytu hipotecznego – który jest coraz droższy; czynienie akrobatycznych wysiłków, by doczekać końca miesiąca; wybieganie z pracy, żeby odebrać córkę z przedszkola... Wszystko bardzo normalne. Jest jednak pewna różnica: teraz wiem, że w tej całej normalności mogę być razem z

Bogiem i starać się odpowiadać na Jego wezwania.

Teraz współpracuję, razem z innymi rodzicami, w pewnym projekcie na rzecz lepszego wychowania naszych dzieci. To coś, co w Murcii odnosi wielki sukces, ponieważ jesteśmy tu nastawieni bardzo pro-rodzinnie.

Wszystko to sprawia, że rzadko znajduję czas na jedną z moich największych pasji: taniec.

Uwielbiam tańczyć. To nasza tradycja rodzinna: jest nas ośmioro rodzeństwa, i wszyscy kochamy muzykę. Przed laty, mój ojciec, mój brat i moja szwagierka stworzyli zespół muzyczny.

I to wszystko. Jak mówiłam na początku, moje życie jest bardzo zwykłe. Robię to samo, co tyle osób... ale z jedną różnicą: odkryłam, że kiedy staram się żyć blisko Boga – coś, czego uczę się w Opus Dei – życie wypełnia się głęboką radością, i

odkrywa się przede mną horyzont miłości do Boga i innych, o jakim wcześniej nawet nie śniłam... Jak mówili znani komicy, to jest to samo... ale jednak co innego”.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/to-samo-ale-jednak-co-innego/>
(22-02-2026)